Nr. 197. Wtorek 4 września 1923 roku. Cena numeru mk. 2000. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 45000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 50.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 55.000.
Z przesyłką pocztową mk. 55.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 60.000.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Bedzin, Małachowskiego 7. Dabrowa, Sobieskiego 8. Telefon 78.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi mężowi memu

ś. p. Stefanowi Skibie

zwłaszcza duchowieństwu, a w szczególności ks. Adamczykowi, kolegom, kierownictwu i robotnikom kopalni „Koszelew" oraz straży ogniowej i orkiestrom, składa serdeczne Bóg zapłać pozostała w nieutulonym żalu

4750 żona.

POLSKA WOBEC EUROPY.

Sosnowiec, 4 września.

Jako jedno z większych mocarstw europejskich, Polska musi zająć w Europie należne jej z tytułu wielkości i powagi — stanowisko.

Znaczy to, że stosunki nasze z resztą państw europejskich muszą ułożyć się tak, jak tego wymaga powaga nasza i interesy państwowe.

Wiadomo, że w zbudowaniu sobie trwałej, cieszącej się szerokiem uznaniem i powagą — sytuacji w Europie tylko sami musimy sobie radzić.

Niestety, dotychczas nie robiło się prawie nic w tym kierunku, albo robiło się to zgoła źle, lub conajmniej nieudolnie, a przeto szkodliwie. Dyplomatyczne praktyki i popisy rządzącej w Polsce lewicy ośmieszały nas nie tylko jaskrawym niewyrobieniem i nieudolnością dyplomatów, ale przedewszystkiem „kierunkiem" lewicowej myśli politycznej, inklinującej w stronę wrogów Polski, a zatym szkodzącej jej interesom żywotnym.

Nie dziw więc, że Europa dość sceptycznie, często z niedowierzaniem, a czasem z ironicznym pobłażaniem patrzała, jak sami nie umiemy budować sobie poważnego, mocnego stanowiska w Europie.

Na domiar złego — niszczące kraj praktyki wewnętrzne (gospodarczo-finansowe) lewicy uprzedzały do reszty do nas naszych bliższych i dalszych sąsiadów.

A przecież zdobycie zaufania zagranicy jest dla nas jednym z najważniejszych czynników zbudowania sobie stanowiska w Europie. Do tego sami, tylko sami musimy się wziąć energicznie.

Pierwszym przełomowym krokiem w tym kierunku było powstanie rządu polskiej większości, reprezentującego nie tylko wolę zwartej większości narodu, ale i te koncepcje polityki polskiej, które zmierzają prostolinijnie w stronę przyjaźni z państwami sprzymierzonemi, w pierwszym rzędzie z Francją, której w skrytości, a czasem jawnie niechętna była filogermańska i filożydowska polityka lewicy.

Faktem jest, że powstanie rządu polskiej większości echem sympatji odbiło się w prasie zagranicznej i zwróciło na Polskę życzliwszą uwagę poważnych państw europejskich.

Pierwszy krok dokonany; posiedliśmy przezeń przedsmak wyraźnej życzliwości i przebłysk możliwości bliższego zaufania zagranicy.

Drugim nieodzownym krokiem do pogłębienia tego zaufania i życzliwości musi być uporządkowanie naszych spraw finansowych i gospodarczych, co stanie się niewątpliwie czynnikiem równoważącym wogóle naszą sytuację wewnętrzną.

W tym kierunku rząd obecny czyni wielkie wysiłki i, jak wiemy, dochodzi powoli do konkretnych, pożądanych wyników.

Dokonanie gruntownej naprawy naszych stosunków wewnętrznych spotęguje wiarę Europy i świata w naszą społeczną moc twórczą i rzuci nowy fundament pod gmach naszego stanowiska w Europie.

Niezbędną też jest rzeczą umiejętne nawiązanie i zachowanie bliskiego kontaktu politycznego i gospodarczego z państwami Europy; ma to czynić nasza dyplomacja, która ma tem cięższe zadanie przed sobą, że musi naprawiać to, co poplątała dyplomacja lewicy.

Trud dyplomacji naszej jest olbrzymi; wysoce bowiem skomplikowanem jest mądre i planowe ustalenie kontaktu Polski z zagranicą.

Na polu dyplomacji zostały poczynione już pożyteczne kroki, a do optymizmu nastraja fakt, że nad całokształtem naszych spraw zagranicznych czuwa doświadczony polityk, min. Seyda.

Prace bieżące rządu są tedy budowaniem ładu wewnętrznego, a także utrwalaniem stanowiska naszego w Europie, opartego na fundamencie zdobywanych powoli: mocy, powagi i zaufania zagranicy.

Sytuacja wewnętrzna państwa układa się zwykle z jego sytuacją zewnątrzną i odwrotnie a razem w rozwoju dają moc, która nazywa się potęgą państwową.

Dla tej właśnie potęgi naszego państwa pracuje rząd obecny, pomny, że utrwalenie naszego stanowiska wśród poważnych państw europejskich jest też niezbędne wobec sąsiedztwa niemieckiego i bolszewickiego. Rząd jest świadomy, że sytuacja nasza w Europie wtedy dopiero będzie prawdziwie mocna, kiedy faktyczna siła naszej organizacji państwowej każe każdemu patrzeć na nas z podziwem i uznaniem.

Groźny konflikt włosko-grecki.

Mord dokonany na członkach włoskiej komisji delimitacyjnej, zaciężył groźnie na stosunkach włosko-greckich i europejskich.

Zdecydowane stanowisko Mussoliniego, komplikuje zatarg i uniemożliwia załatwienie sporu w sposób dyplomatyczny. Nadchodzące wieści potwierdzają rozpoczęcie włoskiej akcji zbrojnej przeciwko Grecji.

W Anglji panuje pogląd, że liga narodów przechodzi obecnie poważny kryzys.

Zaniepokojenie w Jugosławji, skłoni zapewne rząd do zażądania od ligi narodów interwencji w zatargu włosko-greckim.

Skutki bombardowania Korfu.

Ateny, 3 września.

Podczas ostrzeliwania wyspy Korfu zostało zabitych 15 osób, wiele zaś rannych. Miasto było bombardowane przez przeciąg pół godziny, bez poprzedniego zawiadomienia o tem. Granaty włoskie zburzyły cały szereg domów między innemi świeżo wybudowaną szkołę żandarmerji w której znajdowali się uciekinierzy. W pobliżu szkoły znajdował się również zbombardowany dom, w którym zamieszkiwało kilka rodzin angielskich. Były to rodziny 10 angielskich instruktorów, którzy na prośbę rządu greckiego przybyli tam przed dwoma laty w celu zorganizowania żandarmerji greckiej.

Powołano pod broń dwa roczniki.

Berlin, 3 września.

„Daily Mail“ informuje, iż rząd włoski zarządził powołanie pod broń dwuch roczników. Zaprowadzono cenzurę wszystkich pism.

Stan oblężenia w Grecji.

Paryż, 3 września.

Z Aten donoszą, że rząd grecki ogłosił w całym państwie stan oblężenia.

Dalsza wysyłka wojsk.

Rzym, 3 września.

„Corriere Italiano“ donosi, że w Tarencie wsadzono na okręty oddziały strzelców alpejskich, oddział 48 pułku piechoty, cały pułk 47, baterję artylerii górskiej, oddziały karabinierów alpejskich oraz służby sanitarnej. Żołnierze śpiewali hymny patrjotyczne i byli żegnani przez ludność entuzjastycznie.

Odjechała rówież eskadra aeroplanów.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Biuro prasowe senatu gdańskiego na podstawie depeszy, otrzymanej od bawiącej w Genewie delegacji gdańskiej, komunikuje: komisja finansowa ligi narodów rozpocznie obrady nad sprawami finansowemi w. m. Gdańska. W kilku innych sprawach polsko-gdańskich, nad któremi obradowały delegacje polska i gdańska, osiągnięto częściowe porozumienie. Wyniki tych rokowań przedstawione będą radzie ligi narodów do zatwierdzenia. W sprawach, w których porozumienia dotychczas nie osiągnięto, rokowania pomiędzy obu stronami toczyć się będą dalej.

— Rozpoczął się w Gdańsku zapowiedziany od kilku dni strejk handlarzy kartoflami, owocami i jarzynami. Strejkujący handlarze żądają zupełnego zniesienia sądów targowych. Obecnie toczą się rokowania między strejkującymi a senatem.

— Obradowały w sejmie komisje parlamentarne stronnictw większości przy współudziale przedstawicieli rządu, nad programem skarbowym. Przyjęto do wiadomości przedstawiony przez nowego ministra, p. Kucharskiego, zarys programu skarbowego.

— Kampanja wyborcza do sowietów już się rozpoczęła. „Prawda“ moskiewska oświadcza, że „władza bez przymusu zapytuje pracujących o potwierdzenie zaufania jakie posiada rząd robotnicze włościański“.

— Prasa angielska wyraża żywe niezadowolenie z zajęcia Korfu; fakt ten nie przyczyni się w niczem, zdaniem dzienników angielskich, do szybkiego zlikwidowania sporu między Włochami i Grecją. Niektóre dzienniki nazywają zajęcie Korfu — nową Ruhrą na morzu Śródziemnem.

— Sąd okręgowy w Berlinie zawyrokował, że Havenstein, prezydent banku niemieckiego postąpił nielegalnie, usuwając z banku przedstawiciela urzędników bankowych Grossmana, który zaproponował Havensteinowi, aby ustąpił z zajmowanego stanowiska.

— Z Tokjo donoszą, że miasto Jakochama przestało istnieć, wskutek strasznego trzęsienia ziemi. Są liczne ofiary w ludziach, straty olbrzymie.

— W Odesie utworzony został pierwszy w Rosji żydowski instytut techniczno-rolniczy, z językiem wykładowym w żargonie.

Zmiany w składzie rządu.

Warszawa, 3 września.

Zostały podpisane nominacje ministrów: skarbu, którym został dotychczasowy minister przemysłu i handlu pos. inż. Władysław Kucharski (zw. l.-n.) handlu i przemysłu, którym został pos. inż. Marjan Szydłowski (p. s. l. piast) oraz pracy i opieki społecznej, którym został senator Stefan Smólski (ch. d.).

Dymisje ministrów kolei żelaznych p. Karlińskiego i robót publicznych p. Łopuszańskiego zostały przyjęte. Nominacje jednakowoż nowych ministrów uległy zwłoce z tego względu, że pertraktacje z kandydatami nie zostały ukończone. W związku z obsadzeniem teki ministra robót publicznych zachodzi specjalnie ta trudność, że ministerstwo to ma zostać, w myśl ogólnego projektu oszczędnościowego, zlikwidowane.

Nowi ministrowie objęli dziś urzędowanie.

W sprawie tej doniesienie urzędowe p. a. t-icznej brzmi:

P. prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, zwalniający pp. Huberta Ignacego Lindego z urzędu ministra skarbu, inżyniera Władysława Kucharskiego z urzędu ministra przemysłu i handlu oraz p. Ludwika Darowskiego z kierownictwa ministerjum pracy i opieki społecznej. Równocześnie zamianował p. prezydent Rzeczypospolitej inżyniera Władysława Kucharskiego ministrem skarbu, inżyniera Marjana Szydłowskiego ministrem przemysłu i handlu i p. Stefana Smólskiego ministrem pracy i opieki społecznej.

Generał Sikorski i reforma rolna.

W ostatnim numerze „Piasta“ znajdujemy następujący charakterystyczny przyczynek do dziejów reformy rolnej za rządów gen. Sikorskiego.

„Nie jako generał, ale jako prezydent ministrów, pan Sikorski postarał się o to, aby mu przyznano folwark Parchanie na Kujawach, o obszarze 200 morgów magdeburskich

„Urzędnikowi nie wolno było nadawać ziemi. Generał Sikorski, jako prezydent ministrów, był najwyższym urzędnikiem w państwie. Jak to zrobić, żeby można tę ziemię dostać? Prezesem gł. urzędu ziemskiego był wówczas jego przyjaciel „wyzwoleniec“, p. Ludkiewicz. Pan Sikorski zwrócił się więc do p. Ludkiewicza z poleceniem, aby przedłożył radzie ministrów wniosek, iż przy przeprowadzeniu ustawy o reformie rolnej, prawo do otrzymania ziemi mają wszyscy urzędnicy, nie wyłączając urzędników do przeprowadzenia tej ustawy powołanych, mianowicie funkcjonarjuszy urzędów ziemskich. Pan Ludkiewicz wniosek radzie ministrów przedstawił, która pod przewodnictwem gen. Sikorskiego wniosek uchwaliła. Było to 13-IV b. r. Na drugi dzień, 14 kwietnia, pan Sikorski był właścicielem folwarku Parchanie“.

Z kraju.

Dom inwalidów w Kuligach. Dnia 2-go września odbędzie się uroczyste otwarcie domu inwalidów w majątku Kuligi, w pow brodnickim.

Majątek ten stanowi własność stow. weteranów armji polskiej w Ameryce (weteranów b. armji jen. Józefa Hallera). Dochód z produkcji majątku daje utrzymanie dla inwalidów, w Kuligach mieszkających.

Jest ich dotychczas 16-tu. Sprowadzono ich do ojczyzny z Ameryki, do której po wojnie wrócili. Oprócz z Ameryki, przybędą jeszcze inwalidzi z wyżej wspomnianej armji, zamieszkujący teraz we Francji i w Polsce. W przyszłości będą przyjmowani do domu w Kuligach również inwalidzi z innych formacji wojskowych polskich.

Uroczyste poświęcenie domu inwalidów w Kuligach poprzedzi nabożeństwo, które będzie odprawione w najbliższym kościele — w Pokrzydowie.

Jednocześnie z uroczystością poświęcenia domu inwalidów odbędzie się w Kuligach zjazd halerczyków, którzy podczas wojny przybyli z Ameryki do armji we Francji.

WALKA O MILJONY.

354.

Czółno, lekkie jak łupina, mknęło po powierzchni wód bez najmniejszego szelestu. Misticot doświadczał radości pacholecej, czując się niesionym po falach lekkim podmuchem w atru.

Po upływie kwadransa rozeznawać począł wysoką, ciemną masę, której wierzchołka, jak mu się zdawało, mógł był dosięgnąć rękoma. Były to skaliste wybrzeża Plymouth.

Majtek poruszał ciągle wiosłami.

Nagle czółno zatrzymało się, dosięgnąwszy dna piaszczystego.

— Wysiadaj pan! — szepnął majtek zcicha.

Mały sprzedawca medalików wyskoczył lekko z walizką w ręku. Zaledwie jednak nogi jego dotknęły gruntu, zabrzmiało hasło w angielskim języku, a nie odbierając, rzecz naturalna, odpowiedzi, dwadzieścia strzałów naraz wybuchnęło w powietrze, wraz z rozdzierającym krzykiem młodzieńczym.

Przy świetle prochu można było dostrzedz upadającego Misticota, z wzniesionemi w górę rękoma, i majtka, uciekającego z całych sił na czółnie po wierzchołkach fal.

XXII.

Po upływie kilku minut zabrzmiały powtórne wystrzały, kilka kul świsnęło mimo uszu majtka, nie dosięgnąwszy go jednak wcale.

Z pokładu okrętu widziano błysk prochu i słyszano wystrzały.

— Skończone! — zawołał Triby.

— Ci hultaje widocznie oczekiwali tej nocy na przemykanie się kontrabandzistów — zawołał właściciel „Mewy“. — Przygotowali się na ich przyjęcie. Aby mi tylko nie zabili mego majtka.

Rodzaj żałosnej skargi rozległ się w przestrzeni.

— Nie! — powtórzył Dickson z radością. — Otóż jego sygnał wraca zdrów i cały!

W rzeczy samej, za kilka minut czółno dosięgnęło okrętu i majtek wdrapał się na pokład.

— Piekielna pułapka! — wykrzyknął — zaledwiem umknął. Czatowali nędznicy i przesłali mi ołów.

— A ów młodzieniec?

— Dosłyszałem krzyk jego... widziałem jak upadł, przeszyty kulami.

— Uciekajmy co sił! Mogą polować na nas na królewskiej korwecie, a tym sposobem nie dozwolą nam przybyć przededniem w miejsce umówione.

Czółno wciągnięto na pokład rozpięto żagle i statek mknął pośpiesznie szybko, jak parowiec.

Po upływie godziny zatrzymał się.

Dickson wydał głosem hasło podobne temu, jakie powiodło na śmierć Misticota.

Dziesięć minut upłynęło, poczem dwie wielkie barki, ukazawszy się na powierzchni, uczepiły się do boków okrętu. Czterech ludzi z pomocą majtków wnosiło na statek paki, napełnione przemycanym towarem.

— A ładunek? — zapytał Dickson, gdy barki opróżniono.

— Na dziś nie ma nic więcej — rzekł jeden z marynarzy.

— Na kiedy zatem?

— Na pojutrze o północy. Wracajcie do Cherbourga.

Tu wsunął rulon złota w dłoń przemytnika, poczem obie barki śpiesznie się oddaliły.

— No! stary towarzyszu — rzekł do Tribego właściciel „Mewy“ — zjemy razem śniadanie w Cherbourhu, o dziesiątej.

— Kiedy odchodzi pociąg do Paryża.

— W południe.

— A przybywa do Paryża.

— O północy.

— To dobrze.

Podczas, gdy się to działo na wodach Plymouth, agent, wysłany przez nowego naczelnika policji do hotelu Kupieckiego w Bleve, prowadził śledztwo z następującym rezultatem: Ow podróżny, z którym tak pragnął widzieć się Flogny, nazywał się Stanisław Dumay i wyjechał do Anglji.

Na mocy tegóż wyjaśnienia, rysopis Misticota przesłano agentom francuskim, przebywającym w Londynie, oraz wszystkim, oddziałom policji w Paryżu. na wypadek, gdyby podróż młodego chłopca okazała się być podstępem, ułatwionym dla zamaskowania innych jego zamiarów.

. . . .

Verriere, posłuszny zleceniom Arnolda, pozostawszy w Malnoue sprowadził mularza, cieślę i malarza, rozkazując im zająć się reperacją myśliwskiego pawilonu ku wielkiemu zdumieniu swej córki, siostry Marji i całej służby.

Zrana zakonnica, udawszy się do kościoła, miała po nabożeństwie długą z proboszczem rozmowę.

Ksiądz ten, owładnięty czarem uprzejmości Arnolda Desvignes, bronił go gorąco wobec siostry Marji, dziwiąc się, iż zakonnica trwa uporczywie w swej złej opinji dla tego młodego człowieka, tak dystyngowanego, bez zarzutu pod każdym względem, zarówno w przeszłości, jak i obecnie i że oskarża go o brak miłości chrześciańskiej.

d. c. n.

Na uroczystość w Kuligach mają przybyć: ministrowie spraw wojskowych, reform rolnych, pracy i zdrowia, przedstawiciele władz miejscowych, honorowy prezes i protektor stow. weteranów armji polskiej w Ameryce jen. Józef Haller, konsul amerykański w Warszawie Pawlak; znany działacz przy organizacji b. armji Hallera, Fronczak.

Przybędzie też delegat z Ameryki sekretarz jeneralnego zarządu stow. weteranów armji polskiej w Ameryce i organu tego stow. p. t. Weteran, Stanisław Stachowicz.

Spodziewani są również amerykanie, bawiący w Polsce.

Zjazd chirurgów polskich w Poznaniu. W dniach 4, 5 i 6 października odbędzie się w Poznaniu ze współudziałem tutejszego uniwersyteckiego wydziału lekarskiego zjazd chirurgów polskich.

Od czasu, kiedy ś. p. prof. Rydygier zainaugurował zjazd chirurgów w Krakowie, odbywały się zjazdy w Krakowie, Lwowie i w Warszawie.

Obecnie pierwszy raz Poznań będzie gościł w murach swych chirurgów z całej Polski i jeszcze licznych gości zagranicznych.

Na zjeździe wygłoszony będzie szereg referatów. między innemi zgłosili już tematy: prof. Wierzejewski, Poznań „Wolne przeszczepienie kości powięźli i tłuszczu“ i prof. Leśniewski, Warszawa: „Leczenie chirurgiczne za chorzeń narządów wewnętrznych.

Prezesem zjazdu chirurgów na rok 1923 wybrany został prof. Rutkowski z Krakowa. Stały komitet centralnego towarzystwa chirurgów znajduję się w Warszawie z prof. B. Sawickim na czele i sekretarzem i Lewensternem.

Posiedzenia odbywać się będą w uniwersytecie w sali Lubrańskich. Dla okazów przygotowany będzie osobny pokój. Ze zjazdem połączona będzie wystawa instrumentów chirurgicznych.

Zgłaszanie referatów na zjazd nadsyłać można do 15 września pod adresem: Związek lekarzy, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15.

Zgon węgra w Tatrach. D. 1 b. m. spadł z Gerlachu turysta Mezsenseffy (węgier), który znajdował się w towarzystwie dwu studentów uniwersytetu passawskiego: Jana Slaskiego i Edwar da Kossowskiego. Mezsenseffy zabity, tamci dwaj wyszli cało.

Schronisko przy jeziorze Popradzkiem wysłało kilku polaków, znajdujących się w temże schronisku, celem zabrania zwłok.

Zbrodnia dezerterów. Na połoninie „Nyżna“, w Stanisławowie, zamordowano strzałami z karabinu aspiranta Mieczysława Syporka.

Następnie sprawcy dobili ofiarę kolbami, poczem obrabowali, zabierając zegarek, płachtą desezową, buty, plecak, portfel skórzany z dokumentami i 60,000 mk. Wysłani natychmiast wywiadowcy ekspozytury śledczej stwierdzili, że sprawcami ohydnej zbrodni są: Nikoła Oleniuk i Iwan Siszczuk z Zielonej pow. Nadworna, dezerterzy.

Ofiara własnej nieostrożności. W pociągu osobowym nr. 217, zdążającym z Tarnopola do Podwołoczysk, tuż za stacją Borki Wielkie, jeden z podróżnych, 21-letni włościanin Kołodiuk z Rosochowaćcą, wylichył się zbytnio z okna wagonu, nie zważając na przestrogi konduktora.

Przy wjeździe pociągu na most, uderzył Kołodiuk tak silnie głową o poręcz mostu, że z roztrzaskaną głową padł martwy do wnętrza wagonu, przepełnionego podróżnymi.

Na stacji w Maksymówce odczepiono wagon i pozostawiono go tam wraz ze zwłokami nieszczęśliwej ofiary własnej nieostrożności.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie w poczytnem organie Szanownego Pana Redaktora następującego wyjaśnienia w związku z artykułem w Nr. 193 z dnia 30. VIII. r.b. pod tytułem „Lekarze a Kasy Chorych“.

Związek lekarzy państwa polskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem podaje do wiadomości: w sierpniu r. b. gwarantowana godzina pracy lekarza Kasy po ostatniej umowie wynosiła miesięcznie 1,438,000 mk. Lekarze zobowiązani są pracować dla Kasy sześć godzin dziennie. Lekarze starsi mają procentowe wzmożenie poborów, stawki więc są od 8 i pół do kilkunastu miljonów miesięcznie. Wszelkie większe pobory mogą dotyczyć poszczególnych wypadków w zależności od forsownej, akordowej, kilkunastogodzinnej pracy na dobę. Dotyczy to szczególnej lekarzy, którzy w czasie letnich miesięcy przyjmują zastępstwa wyjeżdżających na urlopy kolegów lub tych, którzy na żądanie Kasy całkowicie rezygnują z urlopu, co jest płatne podwójnie. W końcu zaznaczyć należy, że liczba młodszych kolegów bez dłuższej praktyki lekarskiej nie tylko nie stanowi połowy ogólnej liczby lekarzy, pracujących w Kasie Chorych, lecz wynosi zaledwie cztery procenty.

Z poważaniem

Zarząd związku lekarzy.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Katastrofalne trzesięnie ziemi w Japonji.

Londyn, 3 września.

Japonję nawiedziło katastrofalne trzesięnie ziemi. W samej stolicy państwa Tokio zginęła w gruzach walących się domów przeszło 100 tysięcy osób. W arsenale, nastąpił wybuch amunicji i materjałów wybuchowych, który wyrządził niebywałe szkody. W mieście ogłoszono stan oblężenia. Z innych okolic Japonji donoszą, że miasto Ito zostało zupełnie zniszczone przez fale wzburzonego morza. W Saho zawalił się tunel kolejowy, grzebiąc w swych gruzach 600 ludzi. Do chwili obecnej nieda się ogarnąć całokształtu żywiołowej katastrofy z powodu zniszczenia prawie, że w zupełności wszelkich środków komunikacyjnych.

Włosi na Korfu.

Korfu, 3 września.

Wojska włoskie, które wylądowały w porcie zajęły całą wyspę, obsadzając wszystkie punkty o wartości wojskowej. Wzięto do niewoli 60 żołnierzy greckich.

Demonstracje we Włoszech.

Rzym, 3 września.

W całych Włoszech odbywają się manifestacje żałobne z powodo zamordowania misji włoskiej. Jednocześnie odbywają się wrogie demonstracje przeciwko konsulatom greckim. Szczególnie gwałtowne demonstracje odbyły się w Medjolanie, Neapolu, Bolonji, Florencji i Trjeście.

Anglja nie zgodzi się na okupację Korfu.

Londyn, 3 września.

„Daily Telegraph“ wyraża zapatrywanie, że Anglja nie pogodzi się nigdy z faktem okupacji wyspy Korfu przez Włochy, gdyż wyspa ta pozostaje pod gwarancją wieczystej neutralności i jest placówką nader ważną dla utrzymania równowagi na bliskim wschodzie, dlatego więc nie może być objektem władania żadnego z wielkich mocarstw.

Wysadzenie toru kolejowego pod Gródkiem przez sabotażystów.

Lwów, 3 września.

W dn. 1 b. m. około godz. 10.30 został uszkodzony tor kolejowy na przestrzeni między Gródkiem Jagiellońskim a Rodatyczami. Wyrwana została szyna kolejowa na dość znacznej przestrzeni i uszkodzony tor. Uszkodzenia dokonano przez wysadzenie zapomocą naboju dynamitowego, podłożonego pod szynę kolejową i wkopanego w nasyp. Uszkodzenie spostrzeżono na szczęście wczas, tak, że uniknięto katastrofy, o którą przy bardzo ożywieniu tej linji było nietrudno. Nie było również żadnej dłużej przerwy w ruchu kolejowym. Sprawca, względnie sprawcy, nie zostali dotąd wyśledzeni. Nie ulega wątpliwości, że ma się tutaj do czynienia ze zbrodnią hajdamackich sabotażystów, którzy chcieli spowodować katastrofę.

Prezydent Rzpltej w Lublinie.

Lublin, 3 września.

Wczoraj o g 10 m. 30 przed południem przybył tu p. prezydent Rzeczypospolitej i wieczorem udał się w dalszą drogę do Puław, Kazimierza i Chełma.

Z sądu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał następujące sprawy:

Antoniego Jurczyka i Antoniego Ocipki z gm. Koziegłówki, oskarżonych o kradzież krowy i jałówki u Konstantego i Agnieszki małż. Kłosek w Niwce Porębskiej. Z powodu braku dowodów, oskarżeni zostali uniewinnieni. Skradzione krowa i jałówka zostały odnalezione i odebrane od innych złodziei.

Władysława Frasia, karanego już dwukrotnie za kradzieże, w ostatniej sprawie oskarżonego o kradzież kur u Ludwiki Domańskiej w Sosnowcu przy ul. Ciasnej 15 maja r.b. Fraś został skazany na jeden rok i trzy miesiące więzienia.

Stanisławy Wojtala, lat 18 z Sosnowca oskarżonej o kradzież bielizny i garderoby u Chany Sankowicz przy ul. krótkiej nr. 8 w Sosnowcu 2 maja r. b. Z powodu niestawienia się poszkodowanej sprawę odroczono.

Józefa Gajdzika, oskarżonego o usiłowanie kradzieży 58 tys. mk. z kieszeni Janowi Szamberskiemu z Szopienic, na stacji w Sosnowcu 18 maja r.b. Gajdzik był już ewukrotnie karany za kradzież; skazano go na 1 rok więzienia.

Józefa Lisa z Gniazdowa oskarżonego o usiłowanie przekupienia żołnierza 160 mk. 14 sierpnia 1921 r. kiedy był przyłapany przy przemycaniu jaj. Na zasadzie amnestji, sprawę umorzono.

Antoniego Dziurki z Sosnowca oskarżonego o znieważenie kierownika ambulatorjum kasy chorych w Sosnowcu 27 czerwca 1921 roku. Na zasadzie amnestji sprawę umorzono.

Seweryna Buchera z Sosnowca, oskarżonego o znieważenie mechanika telefonów z Sosnowca 24 stycznia rb. Na zasadzie amnestji sprawę umorzono.

Stanisława Majcherka z Sosnowca, oskarżonego o znieważenie policji w Sosnowcu 18 stycznia rb. Na zasadzie amnestji sprawę umorzono.

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1.

NASZE SPRAWY.

Kilka uwag o dobroczynności.

Sosnowiec, 4 września.

Zarówno w Sosnowcu, jak i w każdem innem mieście w Zagłębiu mamy po kilka instytucji dobroczynnych, mających przeważnie jeden i ten sam cel: walkę z ludzką niedolą. Czerwony krzyż, Kropla mleka, przytułek dla niemowląt, ochronki, tow. dobroczynności, kolonje letnie — oto cały szereg instytycji, spotykanych w każdem z większych osiedli Zagłębia Dąbrowskiego.

Każda z tych instytucji ma swój lokal, prezesa, sekretarza, skarbnika i każda z nich wysilać się musi, by zdobyć środki, któreby pozwalały na prowadzenie dzieła miłosierdzia, przyczem często się zdarza, iż instytucje te wytwarzają sobie konkurencję, niekiedy nawet niezdrową. Jeżeli, naprzykład, jedna z nich dowie się, że inna urządza koncert za miesiąc, to bojąc się, by koncert nie wyeksploatował zbytnio kieszeni społeczeństwa, zapowiada kwiatek lub podwieczorek na najbliższą niedzielę lub święto. Bywa i tak, że jednego i tego samego dnia mamy zbiórkę uliczną na jedną instytucję, podwieczorek lub koncert na drugą, a zabawę ogrodową na trzecią. Skutki są takie, że nie opłaca się skórka za wyprawkę, zwłaszcza przy dzisiejszej drożyźnie reklam, wszelakich druków, znaczków i t. p.

Wobec ogromnego braku ludzi, oddających swój czas i energję na usługi dobroczynności, każda z instytucji stara się pozyskać dla siebie dzielniejsze i bardziej wyrobione społecznie jednostki, wynikiem czego jest przeciążenie pracą tych osób, które zmuszone są piastować jednocześnie po 3, a nawet 4 godności: tu prezesa, tam sekretarza, ówdzie członka zarządu. Ma się rozumieć, że pracując w czterech instytucjach, nie można pracować intensywnie, kończy się więc na tem, że losy instytucji nawet bardzo poważnej spoczywają na barkach jednego człowieka, który wprost nie może sobie dać rady z tem wszystkiem, ambicja zaś nie pozwala mu na ustąpienie lub zwrócenie się o pomoc.

To — że się tak wyrazimy — rozdrabnianie miłosierdzia ludzkiego ma jeszcze i inne skutki, bardzo szkodliwe. Bo oto instytucja, kierowana przez jednostkę energiczną i umiejącą wyzyskać swe wpływy, ma zasobów więcej niż potrzeba, podczas gdy inne klepią biedę i nie mogą w żaden sposób powiązać końca z końcem.

Zapytacie zapewne, sz. czytelnicy, na co my to wszystko piszemy? Jaki cel wytykania wadliwości naszych urządzeń dobroczynnych?

A oto nasza odpowiedź.

W każdem z miast Zagłębia należy bezwzględnie skoordynować rozpraszane dziś wysiłki przez utworzenie centralnego związku wszystkich instytucji dobroczynnych i pukać do serc litościwych zawsze i jak najczęściej na rzecz tegoż związku, który następnie zajmie się podziałem zebranych funduszów, zależnie od istotnych potrzeb danej instytucji.

Myśl taka już dawno kiełkuje wśród społeczeństwa miejscowego i nie jest nową, pierwszy raz jednak rzucamy ją na łamy pisma, prosząc, by w tej sprawie wypowiedzieli się ludzie oddani dziełu miłosierdzia i pracy społecznej. Rzecz to nowa, choć pomysł stary, więc należy ją wszechstronnie zbadać i omówić, zanim przystąpimy do jej urzeczywistnienia.

Mamy jednak niezłomne przekonanie, że całe społeczeństwo projekt nasz przyjmie życzliwie i poprze go wszelkiemi siłami.

Sosnowiec w nocy.

Obława na włóczęgów.

Sosnowiec, 4 września.

Noc z soboty ubiegłej na niedzielę. Około północy w komisarjacie policji ruch niezwykły. Ściągnięto tutaj wszystkie posterunki i patrole policyjne. Komisarz odbywa ciche narady z przodownikami i wywiadowcami, poczem słychać cichy rozkaz i policjanci, tworząc oddziały, złożone z czterech ludzi, rozchodzą się w różne strony terenu komisarjatu. Jedni dążą ku Brynicy, inni do Milowic, a inni jeszcze mają przetrząsnąć tory kolejowe.

W tym samym czasie podobny ruch panuje i w podkomisarjatach w Sielcu i na Pogoni.

Dzięki uprzejmości komisarza znalazłem się przy jego boku na bryczce, którą mieliśmy objechać cały Sosnowiec, odwiedzając po drodze miejsca najbardziej podejrzane i najniebezpieczniejsze,

Pierwszym etapem naszych wizyt nocnych był Stary Sosnowiec. Bryczka mknie szybko po „kocich łbach“ trzęsąc się w sposób wprost nieprawdopodobny, ludzie zaś odbijają się od sprężynowych siedzeń na wysokość silnie kopniętej piłki nożnej.

Po odwiedzeniu w jakiejś ciemnej uliczce dwu domków, których mieszkańcy przyjęli policję z twarzami obojętnemi, nie znalazłszy tam nic ciekawego, udaliśmy się w stronę Milowic.

W jednej z brudnych kawiarenek przy ul. Piłsudskiego z poza zamkniętych okiennic słychać kilka zachrypniętych głosów męskich.

Policjanci ostrożnie z podwórza dostają się do sieni. Pukanie do drzwi. — Kto tam? — Policja! Drzwi się otwierają. Przy stole siedzi sześciu mężczyzn przy butelce wódki.

— Co panowie tu robicie?

— My? Pijemy mleko!

Nie zdążono jednak schować butelki Posmykiewicza, która też staje się łupem policji. Biesiadnicy nie mają przy sobie dokumentów, wobec czego dwóch policjantów konnych odprowadza ich do komisarjatu.

Bryczka zaś naszą zwraca się w kierunku przeciwnym i dążymy ku Ostrej Górce. Tu w głębi ciemnego podwórka w domku, oświetlonym we wnętrzu na czerwono policja znajduje w dwóch mieszkaniach gości, którzy za włóczenie się po nocach wędrują do komisarjatu, gdzie sprawdzą ich dokumenty i może puszczą do domu, a może po sprawdzeniu okaże się, że muszą iść do więzienia.

Następna wizyta na Kuźnicy w jakiejś klitce, gdzie swojego czasu znaleziono niebezpiecznego przestępcę. Zajrzałem do wnętrza. Okropny zaduch tamował oddech w piersiach. W maleńkim pokoiku jest jedno łóżko, na którym śpią starsi, na podłodze zaś na dwóch siennikach gromada nagich rachitycznych dzieci, z którymi także śpi kobieta z dzieckiem przy piersi.

Nie zneleziono tam tego, kogo szukano. Idziemy więc pieszo do Sielca, mijamy ulicę Narutowicza, dążąc w kierunku t. zw. Cegielni na drodze do Zagórza.

Tu znów kilka wizyt, znów kilka twarzy z wyrazem obojętności, przyzwyczajonych widocznie do tego rodzaju odwiedzin. I wszędzie jedno i to samo pytanie. — A kogo panowie szukacie?

Znajdujemy się nareszcie w podkomisarjacie w Sielcu. Tu oczekuje na komisarza gromada włóczęgów nocnych. Następuje sprawdzanie dokumentów. Jedni są zwolniani, inni pójdą do aresztu.

Przy badaniu są sceny dość humorystyczne. Oto jedna z nich.

Młodzieniec jakiś, ubrany w kuse spodenki, kusą, zmiętą i połataną marynareczkę, z koszulą, której kołnierz i gors podwinął w ten sposób, że zrobił sobie decolte, stanąwszy przed obliczem komisarza, tłumaczył mu, że przyjechał do Sosnowca na wesele.

— A frak masz?

— E, co mi tam po fraku...

— A do kogo przyjechałeś na wesele? Młodzieniec wymienił nazwisko tak doskonale znane policji, że natychmiast został zatrzymany i następnie odstawiony do aresztu.

Zwiedziliśmy jeszcze Konstantynów i Pogoń, a gdy rano o 5 do komisarjatu w Sosnowcu powiedziano nam, że w ciągu nocy osób podejrzanych i bez dokumentów zatrzymano 33. Wśród nich było 20 dezerterów, których oddano dyspozycji P.K.U.

Kronika.

Kalendarzyk.

4 Wtorek.	Dziś Rozalji P. Jutro Wawrzyńca. Wsch. słońca 4.11 Zach. „ 8,03

Ceny wyrobów tytuniowych W myśl rozporządzenie min. skarbu z dnia 24 sierpnią r. b. zacząwszy od 1 września r. b. cennik sprzedaży detalicznej w fabrykach państwowych podwyższa się: 1 cygara od 30 do 50 proc. 2) papierosy od 30 do 60 proc. 3) tytunie od 20 do 40 proc. W fabrykach prywatnych 1) cygara od 40 do 50 proc., 2) papierosy od 20 do 25 proc. i tytonie od 20 do 25 proc.

Akcje, waluty, dewizy! Wyd. ajencji wschodn. „Codz. wiadomości ekonomiczne“ zamieszczające wszystkie kursy, z dniem 1 września r.b. można nabywać w pojedynczych numerach w bankach Zagłębia Dąbr. oraz w fabrykach i kopalniach u portjerów i w sprzedaży ulicznej. —3

Skutki amnestji. Nie było jeszcze w naszej „Iskrze“ tak wielkiej rubryki kradzieży, jak obecnie. Są to skutki amnestji. Stwierdzają to zresztą i władze policyjne, że od czasu ogłoszenia amnestji przestępczość ogromnie wzrosła, zwolnione bowiem rozmaitego gatunku męty społeczne bynajmniej nie biorą do serca szlachetnego przebaczenia ze strony Rzeczypospolitej i w dalszym ciągu uprawiają z zapałem swój złodziejski zawód.

Cukier magistracki dla Sosnowca już nadszedł. Nim jednak będą załatwione formalności, związane z odbiorem cukru przez magistrat, minie jeszcze kilka dni. W każdym bądź razie cukier będzie sprzedawany w tow. aprowizacji miast już w tygodniu bieżącym.

Komisja przeglądowa w domu polskich związków zaw. na Pogoni czynna jest codziennie tylko do godz. 3-ej pop. czego nie ogłoszono w odpowiednich plakatach, zainteresowani więc, nie wiedząc o tem spóźniają się i muszą się stawić przed komisją w dniu następnym t r a c ą c przez to niepotrzebnie dużo czasu.

Pod adresem zarządu poczty. Na jednym z domów przy ul. Wiejskiej zawieszona jest skrzynka pocztowa tak zardzewiała i popsuta, że do jej wnętrza bez trudu można włożyć rękę i wyjąć listy. Możeby urząd pocztowy zainteresował się nią i jeżeli nie posiada innej lepszej skrzynki, niech choć tą starą uprzątnie, aby nie wieść na pokuszenie tych, którzyby mieli ochotę czytać cudze listy.

Groźna epidemja. Ministerjum rolnictwa i centralne tow. rolnicze otrzymały w ostatnich czasach szereg alarmujacych wieści o groźnym postępie epidemji wśród bydła znanej pod nazwą zarazy płucnej.

Zaraza ta rozszerza się między innemi także i w powiatach: miechowskim i jędrzejowskim.

Władze sanitarne przedsiębiorą ze swej strony wszelkie możliwe środki w celu zlokalizowania zarazy, ale w pracy swej natrafiają na utrudnienia ze strony włościan, którzy w obawie przed wybiciem sztuk bydła chorych, ukrywają siedliska zarazy.

Takie niezrozumienie własnego interesu zbiorowego przez hodowców zwłaszcza drobnych, prowadzi do dalszego rozszerzania się zarazy i miljardowych strat

Wiadomem jest przecież że władze wypłacają niezwłocznie odszkodowanie za zabite sztuki wobec tego więc ogół rolniczy winien przyjść z najwydatniejszą pomocą czynnikom powołanym do zwalczania epidemji Pomoc ta winna wyrazić się w komunikowaniu najbliższym władzom o wypadkach wybuchu zarazy płucnej i w zupełnie lojalnem poddawaniu się zarządzeniom władz w dziedzinie walki z epidemją.

Czy wolno polować na kuropatwy? Niezwykła kwestja powstała obecnie w świecie myśliwskim. Podług bowiem kalendarza terminów ochrony zwierzyny, otwarcie polowania na kuropatwy nastąpiło już dn. 20 sierpnia. Jednakże rok temu wskutek starań komisji łowieckiej polskiego tow. łowieckiego w Warszawie p. minister rolnictwa zabronił dalszego polowania od 1 listopada r. z. Niektórzy sądzili, że zakaz dotyczy tylko sezonu ubiegłego i już obecnie zaczęli polować. Tymczasem w kołach ministerjum rolnictwa uważają, że zakaz trwa dalej w swej mocy.

Sprawa ta rozstrzygnięta zostanie ostatecznie dopiero w pierwszych dniach września, gdyż obecnie starostwa zbierają dane o stanie kuropatw i stosownie do wyników ankiety w niektórych polowanie na kuropatwy będzie w r. b. zupełnie zamknięte.

Z „Lutni“. Zarząd tow. „Lutnia“ w Sosnowcu, zawiadamia pp. członków, że po ferjach letnich, pierwsza lekcja śpiewu pod kierown. profesora Wł. Powiadowskiego, odbędzie się dn. 4 września t. j. we wtorek.

Początek lekcji dla chóru żeńskiego godz. 7-a, męskiego 8-a wieczorem punktualnie. 4631-1

W sprawie podwyżki. Kwestja wysuniętego ostatnio przez związki górnicze żądania, domagającego się 150 proc. podwyżki w przemyśle górniczym za pierwszą połowę września, nie została dotychczas z braku odnośnych danych, załatwiona.

W tym tygodniu rozpoczną się pertraktacje i prawdopodobnie nastąpi podpisanie umowy.

Ceny w hotelach. Magistrat sosnowiecki ustalił ceny w hotelach w sposób następujący: w hotelach II kategorji za pokój pojedyńczych 42,000 mk., podwójny 62,000 mk., w hotelach III kateg. za pokój pojedyńczy 35,000 mk., za podwójny 51,000 mk., za usługę do rachunku dolicza się 20 proc., dodatkowe łóżko z pościelą 135,00 mk., oświetlenie 3,500 mk. Ceny te obowiązują od 1 m. b.

Zastanawiająca r ó ż n i c a. Spirytus denaturowany sprzedawany jest u nas średnio po 38 tysięcy mk. za litr, tymczasem lepszy denatur sprzedają w Białej po 14 tys. mk.

Możeby pp. składnicy zechcieli wyjaśnić, dlaczego zachodzi taka duża różnica w cenie, niewtajemniczeni bowiem nabywcy gotowi posądzić ich o nadmierny zysk, czyli o t. zw. pospolicie lichwę.

Sprawy sanitarne. Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych miejscowe władze policyjne pociągnęły do odpowiedzialności sądowej cały szereg mieszkańców Sosnowca. Między innymi pociągnięty został do odpowiedzialności Josek Guterman, zamieszkały przy ul. Modrzejowskiej Nr. 37 w Sosnowcu za wylewanie nieczystości koło studni.

Z życia pracowników umysłowych. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie pracowników bankowych Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie przystąpienia bankowców do związku zawodowego pracowników bankowych i ubezpieczeniowych Rzeczypospolitej Polskiej. Na zebraniu reprezentowanych było 15 banków. Po dyskusji przyjęto jednogłośnie wniosek wstąpienia bankowców w Zagłębiu do związku zawodowego.

Na straż ogniową. Bawiący od kilku tygodni w Sosnowcu cyrk „Rekord“ cieszy się coraz większą sympatją, a to dzięki doborowemu programowi i stałemu urozmaicaniu przedstawień. Wywdzięczając się za poparcie, dyrekcja cyrku przeznacza kilka przedstawień na cele społeczne i dobroczynne.

Pierwsze z tych przedstawień odbędzie się w czwartek 6 b. m. na dochód straży ogniowej ochotniczej.

Bilety wcześniej nabywać można w sklepie p. Czechowskiego, naprzeciwko dworca kolejowego.

Jazda na gapę. Pociągi ranne na dystansie Ząbkowice—Sosnowiec, są stale przepełnione, skutkiem czego, spora liczba pasażerów jeździ na stopniach i z tyłu wagonów. O kontroli biletów niema mowy. Korzystając z tego chaosu niektórzy „spryciarze" jadą na gapę. Nawet przekupki wożące mleko i masło do Sosnowca i Dąbrowy też się puszczają na gapę. Władze kolejowe winny sprawę powyższą uregulować w ten sposób, aby w Ząbkowicach do pociągów osobowych dodać kilka wagonów choćby IV-ej klasy. Pasażerowie nie mieliby tłoku, jeżdżący zaś na gapę musieliby płacić za bilety wobec ułatwionej kontroli biletów.

Wycieczka do Czernej. W dniu 8 b. m. T-wo Sp. „Wirginja" urządza jednodniową wycieczkę do Czernej. Zapisy członków, jak również gości przyjmuje sekretarjat T-wa codziennie od godziny 6 do 7 wiecz. przy ulicy Małej dom p. Tomasionka w Pogoni. 4720

Zarząd.

Poświęcenie ambulatorjum kasy chorych. Onegdaj w południe odbyła się uroczystość poświęcenia ambulatorjum kasy chorych przy ul. Wawel 3. Poświęcenia dokonał probosz parafji Stary Sielec ks. Smurzyński w obecności przedstawicieli magistratu, rady miejskiej, inspektoratu pracy, związków robotniczych i pracowników kasy chorych. W czasie uroczystości przemawiał komisarz kasy chorych, p. Osiowski, oraz ks. Smurzyński, poczem obecni zwiedzali poszczególne pomieszczenia ambulatorjum, którego urządzenie wywołało ogólne uznanie. Ambulatorjum to będzie centralą wszystkich tego rodzaju ekspozytur kasy chorych. Zajmuje ono część parteru, gdzie się też znajduje apteka. Wśród pomocy lekarskich w ambulatorjum zasługuje na uwagę aparat roentgenowski i lampa kwarcowa.

Nareszcie! Nowy zarząd m. Dąbrowy przystąpił do uporządkowania wielu pilnych spraw i bolączek, dotyczących gospodarki miejskiej.

W pierwszym rzędzie sprawiono jeszcze dwie beczki do polewania ulic i od pewnego czasu codziennie trzy beczki polewają ulice, należące do magistratu.

Ponieważ zarząd miejski bezwarunkowo zmusi właścicieli nieruchomości do polewania ulic przed swymi posesjami, powinnoby stow. właścicieli nieruchomości zawrzeć umowę z magistratem, któryby za pewną opłatą skrapiał wszystkie ulice w mieście. polewanie bowiem ulic przez każdego z właścicieli nieruchomości jest wielce kłopotliwe i kosztowne.

Magistrat wystosował do obywateli nakaz zamiatania chodników i ulic przed swymi posesjami, w przeciwnym bowiem razie magistrat będzie to uskuteczniał sam na koszt właścicieli nieruchomości.

Zajęto się także sprawą wielce zaniedbanych chodników. Obecnie magistrat przystąpił do naprawy chodnika przy ul. Sobieskiego, przed apteką, na koszt właściciela posesji, który mimo wielokrotnych wezwań, uskutecznić tego nie chciał.

Jest nadzieja, iż tego rodzaju zarządzenia doprowadzą w krótkim czasie do należytego wyglądu wysoce zaniedbane miasto.

Z tow. muzycznego. Tow. muzyczne w Dąbrowie przystąpiło po ferach letnich do pracy. Kierownik muzyczny, dyr. K. Guzikowski, pragnie rozwinąć w tym roku intensywną działalność na polu krzewienia kultu rodzimej pieśni i muzyki.

W tych dniach odbędzie się posiedzenie zarządu t-wa, poczem niezwłocznie rozpoczną się lekcje chórów, to też należy spodziewać się, iż wszyscy lutniści poprą zamierzenia sympatycznego i tak oddanego sprawie kierownika i punktualnem oraz regularnem uczęszczaniem na lekcję, umożliwią mu realizację projektów.

Racjonalne zarządzenie. Miejski wydział zdrowia w Dąbrowie, mieszczący się dotychczas w jednym pokoiku, zostanie wkrótce rozszerzony i otrzyma odpowiednie pomieszczenie.

Tym sposobem, zarówno dziatwa, zgłaszająca się do szczepień ochronnych, jak i liczni interesanci, nie będą zmuszeni wyczekiwać na korytarzu lub podwórzu, a pomoc lekarska będzie udzielana w odpowiednich warunkach.

Amatorzy tytoniu. Niewyśledzeni dotychczas amatorzy postanowili w nielegalny sposób zaopatrywać się w wyroby tytuniowe w miejskiej trafice i przed trzema tygodniami okradli wspomniany skład, w ubiegłą zaś niedzielę powtórzyli wizytę, zabierając wyrobów tytuniowych za kilka miljonów mk.

Ostatnia kradzież należy do niezwykle zuchwałych, popełniono ją bowiem o godz. 8 rano przez wyłamanie drzwi wejściowych.

Wypadek. Nieletni syn Piotra Zgajewskiego Władysław, zamieszkały przy ul. Sieleckiej nr. 6 w Sosnowcu znalazł ze swoim kolegą kapiszon wybuchowy. Chłopcy zaczęli manipulować kapiszonem. Nastąpił wybuch, który oberwał nieletniemu Władysławowi Z trzy palce prawej ręki. Po udzieleniu pomocy lekarskiej na miejscu, chłopaka przeniesiono na kurację do mieszkania rodziców.

Amatorzy trawy. Konstantemu Jaskulskiemu, zam. przy ul. Nowopogońskiej Nr. 16 w Sosnowcu, nieznani złodzieje skosili w nocy z pola trawę, przyczyniając poszkodowanemu straty na 100 tys. mk.

Usiłowanie kradzieży. Na stacji w Sosnowcu, podczas wyjścia do pociągu, pasażerowi Moszkowi Białkowskiemu z Sosnowca, złodziej kieszonkowy usiłował skraść portfel z 400 tys. marek. Kieszonkowiec został ujęty na gorącym uczynku i oddany w ręce policji.

Co kradną. Na targu przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu ze straganu Krojudli Zacbergowej jedna z kobiet skradła pół klg. jabłek. Sprawę o kradzież jabłek skierowano na drogę sądową.

Drobne kradzieże. Zamieszkałemu w Milowicach przy ul. Saturnowskiej Godfrydowi skradziono portfel z 207 tysiącami marek.

— Marjanowi Łozińskiemu z Częstochowy podczas drzemki na stacji w Sosnowcu skradziono portfel z 200 tys. mk.

— W fabryce H. Dietla w Sosnowcu skradziono części mosiężne od kotła, wartości 250 tys. mk. Podejrzanego o tę kradzież osobnika pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— Teodorowi Kadukowi z G. Śląska na targu w Sosnowcu skradziono portfel z 650 tys. marek.

— Janowi Pietruszkowi przy ul. Konrada Nr. 3 w Sosnowcu skradziono 3 metry towaru, wartości 200 tys. mk.

— Z otwartego korytarza prowadzącego do mieszkania Gustawa Altmana przy ul. Małachowskiego Nr. 5 w Sosnowcu skradziono 3 palta, wartości 4 milj. 900 tys. mk.

— Józefowi Kucheckiemu, zam. przy ul. Śląskiej Nr. 20 w Sosnowcu skradziono buty i spodnie wartości 700 tys. mk.

— Z mieszkania Ruchli Pułtorakowej zam. przy ul. Ciasnej Nr. 7 skradziono bieliznę wartości 4 milj. marek i gotówką 800 tys. mk.

— Z magazynu Szmula Felcmana przy ul. Małachowskiego Nr. 32 w Sosnowcu skradziono makuchy wartości 2 milj. 500 tys. mk.

— Z byłej wartowni policyjnej na dworcu kolejowym w Sosnowcu w nocy z niedzieli na poniedziałek złodziej skradł aparat telefoniczny, wartości 1 milj. mk. W chwili kiedy złodziej szedł z aparatem, na ul. Modrzejowskiej został przez jednego z posterunkowych zatrzymany. Łup od złodzieja odebrano, jego zaś osadzono w areszcie miejscowym.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Zamach na włoską misję zorganizowali venizeliści.

Rzym, 3 września.

Specjalny korespondent pisma „Messagere" wysłany na miejsce popełnienia zbrodni donosi z Janiny, iż stwierdzona została obecność żołnierzy greckich na miejscu zbrodni przed przybyciem automobilu z misją włoską. Żołnierze w liczbie 7 byli widziani przez dozorcę polowego w chwili kiedy ścinali drzewo w lesie. Byli oni również widziani przez misję albańską, która poprzedzała automobil z misją włoską, oraz przez włoskiego profesora, znajdującego się w automobilu misji albańskiej. Jest rzeczą niemal pewną, iż zabójstwo to zostało zorganizowane przez koła venizelistów w Janinie. Delegat grecki Botzaris pozostawał w stałych stosunkach z venizelistami w Janinie. Rola jego jest bardzo podejrzaną, jak również jego niczem nie usprawiedliwione opóźnienie się w towarzyszeniu misji włoskiej.

Lord Curzon w Paryżu.

Wiedeń, 3 września

„Neue Fr. Presse" donosi z Paryża: lord Curzon, przerwawszy swój urlop w Bagnoles, przybył w drodze powrotnej o godz. 6 wieczorem do stolicy Francji. Do Les Bain Aix przybył wczoraj pierwszy lord administracji angielskiej Amery, który przepędza we Francji urlop. Lord Curzon rozmawiał z Poincarem, jednakże rozmowa była krótka, ponieważ, jak oświadczono na Quai d'Orsey, francuski premjer wczoraj o godzinie 9 wieczorem wyjechał do Bretanji.

Jak należy stosować wskaźnik wzrostu drożyzny.

Warszawa, 3 września.

Przy stosowaniu wskaźnika wzrostu drożyzny określonego dwa razy na miesiąc przez główny urząd statystyczny, do wynagrodzeń miesięcznych, płatnych z dołu nastręczają się wątpliwości.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej wyjaśnia, że tam, gdzie są zawarte umowy zbiorowe przewidujące stosowanie tych wskaźników, względnie tam gdzie ma miejsce dobrowolna zgoda miesięczna, wynagrodzenie powinno być podzielone przez 2 i wypłacone po każdorazowem podaniu wskaźnika z końcem okresu następnego. Za podstawę do każdej dalszej wypłaty uważać należy sumę wypłaconą poprzednio, powiększoną o wskaźnik drożyźniany.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie, miejscowe opady, chłodniej, wiatry północno-zachodnie.

Giełda.

Warszawa 3 września.

Funty — 1.138 000.
Dolary — 249.000.
Franki franc. — 14 175.
Korony czes. — 7.350.
Korony aust. — 3.51.
Marki niem. — —

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 3 września.

Dolary — 11.000 000
Marka pol. — 41.

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 3 września.

Dolary — 11.750.000.
Marka polska — —

Ofiary.

— Za słowa ubliżające cz... ks. Strzeleckiego i gorszące za... chowanie się w kościele w cz... sie ślubu przepraszam. Jednocześnie z ożyłem na kościół w Starym Sielcu jako ofiarę dobrowolną 100 tys. mk. Józef G... rak.

Na biedne dzieci o.o. Lurdystów 1,000,000 mkp., jako kara nałożona przez zawodowy zw. pracowników gastronomiczno hotelowego na współwłaściciela firmy cukiernia „Zacisze" A. Wi... ciała za arogancie traktowani członków związku.

WYROK

w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w d... 25 sierpnia 1923 r. na zasadzie art. 119 U.P.K. i art. 19, 32, 52 ust. z dn. 2-VII 1920 r. i art. 62 przep. tym. o kosztach sądowych Katarzynę Bednarczyk lat 52, córkę Wiktorji i Józefa, zam. na Pogoni, ul. Pusta 21, za sprzedaż jajek po wygórowanej cenie skazał 1) Na zapłacenie grzywny w kwocie 50,000 (pięćdziesięciu tysięcy) mk. i zamianę w razie nieściągalności na areszt przez dni 5, oraz na zapłacenie 5,000 mk. opłat sądowych. 2) Krótką treść wyroku niniejszego ogłosić na koszt skazanej w dzienniku miejscowym.

4725 Sędzia Pokoju (—) **Wiszniewski.**
Za zgodność sekretarz (—) **Dłubak.**

WYROK

w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dn... 25 sidrpnia 1923 r. na zasadzie art. 119 U.P.K. i art. 19, 32, 52 ust. z dn. 2-VII-1920 r. i art. 62 przep. tym. o k. sąd. Annę Nowak l. 42, córkę Marcelego i Anny, zam. w Pogoni, przy ul. Florjańskiej l. 36 za sprzedaż jajek po wygórowanej cenie skazał: 1) Na zapłacenie 50000 mk grzywny z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez 5 dni oraz na zapłacenie 5000 mk opłat sądowych. 2) Krótką treść wyroku niniejszego ogłosić na koszt skazanej w dzienniku miejscowym.

Sędzia Pokoju **Wiszniewski.**
4729 Za zgodność sekretarz **Dłubak.**